

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 urzędu pocztowego
w Gdańsku.
Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Prawda a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 3,55 mk., z odroczeniem
do domu przez listowe 3,97 mk., w Gdańsku 3,55 mk.,
z odroczeniem do domu 3,97 mk. Ogłoszenia przyjmują się
po 30 lat. płatnych w Gdańsku od 6-cielatowego wiersza
półtowego.

Telefon 2450.

Redakcja i drukarnia: Gröbla Pressdruckerei (Verständlicher Gröbner) 49.

Telefon 2450.

Dziś Walentego
Jutro Faustyna m.

WALD DEUTSCH: DOCHWALONY JEZUS CHRYSYST!

Dnia wczoraj słońce 7 22 zachód 5 7
Dnia wczoraj księżyc 5 4 zachód 6 34

Centrowcy i socjaliści w Gdańsku, a polski sejm w Warszawie.

Przed wyborami niemieckimi to centrowcy z Gdańska straszili naszą ludność polską i katolicką, że nasz przyszły sejm polski w Warszawie będzie się składał z samych socjalistów, którzy potem uciskaliby i prześladowali naszą wiarę. Niemcy-katolicy wiedzieli, że to nieprawda, ale chcieli oni w ten sposób pozyskać głosy polskie przy niemieckich i pruskich wyborach.

A jak wygląda nowy niemiecki parlament? Na 444 posłów ma 190 socjalistów, a zatem blisko połowę. Centrum ma tylko 88 posłów. Za to w Polsce wybrano na sejm tylko 80 socjalistów, a przeszło 180 posłów katolicko-narodowych. Ale nie cała Polska już wybierała, bo u nas jeszcze wybory nasze nie były, a my wcale socjalistów byśmy nie wybrali. Czemu nie? Bo my wszyscy Polacy katolicy, którzy nie damy się różnym żydkom za nos wodzić i oślepiać. W Polsce niestety nie poznali się nasi Rodacy jeszcze na tem, że żydzi są wrogami i Polaki i wiary katolickiej. Czytają tam oni za mało jeszcze dobrych polskich gazet.

Gdy przyjadą nasi posłowie do Warszawy, około 120, wtenczas będzie posłów katolickich 300, a socjalistów 80, więc ledwie piąta część, gdy w Berlinie niemal połowa to socjaliści.

Teraz centrowcy o wyniku polskich wyborów milczą jak zakłeci w swej gazecie, aby jej czytelnicy się prawdy nie dowiedzieli. Bo teraz nie będą mogli centrowcy więcej twierdzić, że Kościół katolicki w Polsce będzie prześladowany. Niech Niemcy-katolicy troszczą się o to, aby ich w Berlinie kolanami do ziemi nie przysgnieśli.

Centrowych puszczyków wróżby nie spełniły się, bo wybory do sejmu polskiego w Warszawie to najlepszy dowód, że Polska była, jest i będzie narodem polską i katolicką, że na zawsze będzie ona wierna Kościołowi katolickiemu, jak Ojciec święty o niej powiedział, że ona nadal będzie przedmurzem chrześcijaństwa przed nawałą barbarzyństwa rosyjsko-bolszewickiego.

Polacy w dotychczasowym zaborze pruskim cieszą się też, że w Polsce zwyciężyły narodowo-polskie i katolickie stronnictwa. Za to gdańskim socjalistom wynik wyborów polskich nie w smak. Nuże więc szczerzyć przeciw Polsce i zwać ją reakcyjną. Czemu to? Bo czerwoni za mało posłów według mniemania socjalistów gdańskich przeprowadzili. A to czerwonym hakatystom posłużyło do publicznego protestu przeciw przyłączeniu Gdańska do wspólnej macierzy — Polski.

Gdański socjalista jednak wprost kłamał gdy powiedział, że do sejmu polskiego wybrano samych księży, właścicieli wielkich folwarków i fabryk. Wybrano raptem 11 księży, 4 dziedziców i 5 fabrykantów, prócz kilku profesorów, 7 prawników i kilkunastu z reszty kół zwanych inteligencją. Przeważna ogromna część narodowych posłów nie socjalistycznych, to włościanie i rzemieślnicy. Wyszło więc najwięcej posłów z szeregi warstw mniej zamożnych, z kół ludowych. Socjaliści gdańscy jednak wybrańców ludu polskiego nazywają obłudnie reakcjonistami, aby na sejm Polski i całą naszą Polskę szczerzyć mogli.

Polska, która zrzuciła pięta niewoli, może być tylko demokratyczną czyli ludową. Ale będzie to Polska pracy, bo musi się ona u siebie na wszystkich polach zarządu dopiero na nowo zbudować, bo trzeba będzie rosyjskie, pruskie i austriackie ustawy usuwać i nowymi polskimi zastąpić.

Polska musi z całym światem zawierać traktaty handlowe w rolnictwie, przemyśle i kupiectwie.

Polska będzie wymagała od wybrańców narodu wyłączenia wszystkich sił i wszelkich zdolności ku pożytkowi całego ogółu. Kto zaś będzie

miał wybitniejsze zdolności, tem większe będą wymagania do niego. Za to zaś zdolni ludzie rzetelnej pracy dla społeczeństwa, wypróbowani w publicznej służbie dla narodu ujmą ster spraw naszych w doświadczone ręce. Polska nie poskapi uznania, nie będzie pytać, ktoś ty i skąd ty.

Wszystkim prawym synom Polski, pracującym uczciwie dla niej, nie poskapi ona chleba, ale Polska nie będzie przybytkiem dla trutniów, którzy się na zapach smacznego kaska zewsząd zlatywać zaczynają.

Gdański socjalista nie potrzebuje się obawiać, że w Polsce jest lub będzie dyktatura jednostki lub klas uprzywilejowanych.

W Berlinie niby rząd socjalistyczny, a smaga nas jak stare pruskie rządy, prawami wyjątkowymi, nasyla nam „Grenzschutz“ i inne hordy głodnych rabusiów i złodziei z całych Niemiec, zakazuje wyborów gminnych i kłamie, że my Niemców zaczepiamy. To jest reakcja, to dyktatura i nadużywanie brutalnej siły przeciw bezbronnej mniejszości.

Wobec olbrzymich zadań, które Polska spełnić musi, nie dobrze się może stało, że do sejmu weszło mało posłów o gruntownym i szerokim wykształceniu i długim doświadczeniu. Bo wątpić należy, czy poseł włościanin, który gdzieś tam w miasteczku konia żydowi sprzedał lub z syndykatu czy rolnika kupił maszynę, będzie zdolny osądzić doniosłość handlu międzynarodowego dla Polski i jej przemysłu, a tem samem dla ludności miejskiej i robotniczej. Kilku prawników nie podoła pracy przy układach nad nowymi ustawami. Byłoby lepiej, gdyby sejm liczył mniej posłów ze wsi, a więcej przemysłowców, fabrykantów, prawników, byle to nie byli samoluby, blagierzy, głośno brzmiające cymbały i natrętni karierowicze, płynący za każdym w modzie będadym wiatrem.

Sejm polski jest ludowy, demokratyczny i nie ma obawy, aby na kierowników powoływano ludzi, których jedyną zaletą, że ich ktoś rodził, że znajomki lub krewniaki choćby przez ciotkę babusinej prababki.

Przestroga socjalisty gdańskiego przed reakcją w Polsce obłudną była, bo w Polsce nie będzie uchodziło, by tam ktoś mógł dekretować i kręcić, choćby miał w asyście anioła.

Co tobie nie miło, to drugiemu nie czyn!

Kłamstwo, obłuda, oszczerstwo tak się na wszech świecie rozpanoszyły, że zanika wiara w możliwość uczciwości ludzkiej.

A jednak trzeba mieć odwagę dać świadectwo prawdzie.

W nr. 34 „Schneidemühler Tageblatt“ z dnia 9-go lutego b. r. oburza się słusznie pewien miłośnik prawdy na rząd w Kanadzie, który pozwała, a nawet zachęca w wystawie pamiątkowej, wojennej wystawie obraz, przedstawiający kawał ruiny domu, do którego belek przybito żołnierza kanadyjskiego, jakby na krzyż. Pod ozym krzyżem stoją niemieccy żołnierze i patrzą groźnie lub szyderczo na ukrzyżowanego. Obraz ten zatytułowano: „Golgota Kanady“.

Z tekstu obrazu można odnieść wrażenie, że obraz przedstawia scenę, która się rzeczywiście wydarzyła, ale nie podaje ani miejsca zdarzenia, ani czasu, kiedy to zaszło, tak, że napaść na honor niemiecki nie może być należycie odparta przez wykazanie, że cały ten elaborat polega na kłamstwie.

W drugim obrazie „The gentle Hun — Women first“, który przedstawia, jak Niemcy — żołnierze strzelają z blizka do kobiet i zabijają uciekające kobiety przez płot, jest podany wrzesień 1914 r. miejscowość „Triancourt — Mense.“ Miłośnik prawdy tak dalej pisze: „Rozumie się

samo przez się, że my (Niemcy) przeciw takiemu niesumiennemu zohydzeniu nas przed światem energiczny protest wystosujemy w nocy do rządu angielskiego. Ale nie dosyć na tem. Apełujemy do sumienia wszystkich narodów świata, aby przeciw takiemu zohydzeniu nas ogłaszaniem oszczerczych podań wystąpiły z oburzeniem i raz na zawsze uniemożliwiły oszczercom dalszą robotę niecną.“

Słusznie tu autor nawołuje, aby zamiast siania nienawiści pomiędzy narodami, podawać zdrową strawę duchową, któraby pod względem socjalnym, kulturalnym (oświatowym) i etycznym ludy łączyła.

Ale cóż, kiedy w tym samym numerze „Tageblattu“ pisze inny autor z Gdańska: „W grudniu roku zeszłego zaszły tu, jak donosił polski komitet, pogromy na Polaków, które rzekomo Niemcy mieli urządzić. Ten donos Komitetu wyzyskano do zbrodniczej propagandy przeciw Niemcom ze strony państw zachodnich.“

Teraz się pokazało wskutek ścisłego śledztwa, że wtenczas owe rabunki i rozboje nie urządzili Niemcy, ale Polacy, i to Polacy sami.

Dwaj główni przywódcy zbrodni: Benewicz i Proce zostali niedawno aresztowani i stanęli wczoraj (7-go lutego) przed tutejszym sądem przysięgłych. W przebiegu rozpraw wyłonił się fakt, że cała ta banda, która wtenczas cały Gdańsk przyprawiła o trwogę i panikę, a która Niemców przez zbrodnicze przekręcanie faktów w oczach państw zachodnich dyskredytować miała, ze samych Polaków się składała.

Sąd skazał Boenewicza na rok i 6 miesięcy, Proce za uwzględnieniem okoliczności łagodzących — na 1 rok więzienia.

Tyle „Käseblatt“ niemiecki, wychodzący w Pile.

Czytelnicy nasi bez trudu zbytniego zauważą, jak tu poprzekręcano wszystko: nawet nazwiska owych dwóch skazanych. Bo wszakże rozchodzi się o dwóch skazanych za pogrom urządzony na „Gazetę Gdańską“ i Polaków w Gdańsku.

Jacy to byli „Polacy“, wykazaliśmy dostatecznie. Jeden z nich i to głównie oskarżony Barcewicz, nie tylko, że sobie pojął za żonę luterkę, ale i sam porzucił wiarę katolicką i stał się luterem. Więc w takim odszczepieńcu niczego już z polskości nie pozostało.

Mimo to „Neueste Nachrichten“ tutejsza miała czelność ową, puścić w świat gadkę, że to Polacy sami na siebie pogrom w Gdańsku urządzili. I za nią powtarza rzecz tę nawet taki „Käseblatt“ niemiecki, wychodzący w Pile.

Z tego widać, jak planowo i systematycznie Niemcy zatruwają zdanie ogółu, kiedy chodzi o Polaków. I co najlepsze, — ci sami Niemcy posiadają czelność w tym samym numerze oburzać się na rozszerzanie przez prasę anglo-amerykańską tkiej „Golgoty Kanady“ i obrazka, przedstawiającego, jak to żołnierze niemieccy zabijają kobiety, uciekające przez płot.

Dużo słyszeliśmy opowiadań, że postępowanie podobne żołnierzy niemieckich polega na prawdzi. Nam nawet pisano o okrucieństwach na bezbronnych mieszkańcach krajów zajętych przez Niemców. I gdybyśmy tylko poprosili czytelników naszych, którzy byli na wojnie, to na pewno otrzymalibyśmy mnóstwo opisów takich okrucieństw niemieckich.

Anglicy zatem i Amerykanie, oraz Francuzi dobrze wiedzą, jak Niemcy postępowali — i jeśli zamieszczają podobne obrazki, nieprzyjemne Niemcom, to dużo w tem prawdy.

Ale faryzeuszostwo i obłuda niemiecka nie mają granic.

Niemcy nie pamiętają o tem — że przysłowie mówi: „Co tobie nie miło, to drugiemu nie czyn.“ Tylko jednym tchem oburzają się na rzekomo potwarze niemieckie, a zarazem sami kłamią jak

najęci — iż Polacy na siebie urządzili pogrom w Gdańsku.

Nie powstrzymuje ich od tego wcale niedorzeczność takiego twierdzenia.

Im chodzi głównie o to, ażeby Polaków zohydzić. Im bardziej, tem lepiej. A ponieważ kłamstwo to bezczelne przekrada się jak widać do najdrobniejszych nawet kanałów i kanalików prasowych takich, jak na przykład małeńka nawet gazetka niemiecka w Pile, przeto Polacy wszystkich sił dołożyć powinni, aby jak najdalej roznieść wiadomość o tem, że to były ostatnie wyrzutki społeczeństwa, zapowietrzane kulturą pruską, które ów pogrom na „Gazetę Gdańską“ i przedsięwzięcia polskie w Gdańsku urządziły.

Wtedy dopiero, gdy każdy z rodaków wieść tę jak najdalej rozszerzać będzie, szczególnie w kółkach znajomych mu Niemców, wtedy dopiero jakoś przeciwdziałać będziemy mogli plugawym oszczerstwom niemieckim i przekłętą obłudzie niemieckiej, zohydzającej nas Polaków na każdym kroku.

Czytelnicy zaś nasi bardzo dobrze robią, jeżeli o wszelkich oszczerstwach takich i podobnych, miotanych gdziekolwiek na Polaków, donosić nam będą, nadsyłając nam zaraz gazetę odnośną z nakreślonem miejscem owem, abyśmy zawsze kłamstwa niemieckie natychmiast przygwoździć mogli.

TEODORA KROPIDŁOWSKA.

Polska Zmartwychwstająca!

I ległaś w gruzach — Ty oplakana,
Ty matko nasza — droga kochana,
Od pięści wroga, buty krzyżaczey,
Bóg zrzucił wszystko inaczej!

Tys nam się w serca głęboko wryła,
W cierpieniu kochać Cię nauczyla,
Bym zmartwychwstania Twego czekali,
I w wierze świętej się utwierdzali!

Lud nasz w świątyniach łzami zalany,
Wzywał Cię, błagał Pana nad pany,
A Tys wysłuchał nas mocny Boże,
Runęły wrogi w błoto — krwi morze!

I otóż Ona, jeszcze nie zginęła,
Chociaż ją zetrzeć chciał w proch zły wróg,
W jej synach, krew polska odżyła,
Bo nad Nią czuwa wszechmocny Bóg!

On nasze plemię pobłogosławi,
I nas wywyższy dla Swojej chwały,
Nad inne kraj nasz czynami wsławi,
Miłością przejmie polski lud cały!

I już się budzi Ojczyzna nasza,
Zorza nad Polską purpurą świeci,
I będziesz wolną, ty diatwo lasza,
Orzeł nasz biały z kajdan uleci!

I chociaż chmury nad zorzą jasna,
Wiją się wstęgą na okół czarną
Bóg w wszechmocności Swej dłonią własną,
W niwecz obróci ich pracę marną.

Na Jasnej Górze, Królowa nasza,
Za nami w niebie orędująca,
Uprosi wolność — a zatem nasza,
Niech żyje Polska! zmartwychwstająca.

Dla dusz pobożnych.

NA NIEDZIELE STAROZAPUSTNĄ.

LEKCJA z listu pierwszego św. Pawła do Korynt. rozdz. 9, wiersz 24—27 i rozdz. 10, wiersz 1—5.

Bracia, nie wiecie, iż ci, którzy w zawód biegają, acz wszyscy bieżą, ale jeden zakład bierze? Tak biecście, abyście otrzymali. A każdy, który się potyka na placu, od wszystkiego się powściąga, a oni, aby wzięli wieniec skazitelny, a my nieskazitelny. Ja tedy tak bieżę, nie jako na niepewną, tak szermuję, nie jako wiatr bijąc, ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, bym snadź innym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym. Albowiem nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli, iż ojcowie nasi wszyscy pod obłokiem byli, i wszyscy może grzeszyli, i wszyscy byli ochrzczeni w Mojżeszu, w obłoku i w morzu. I wszyscy jedli tenże pokarm duchowny i wszyscy pili toż picie duchowne (a pili z skały duchownej, która za nimi szła, a skała była Chrystus); ale nie wielu z nich upodobało się Bogu.

EWANGELJA św. Mateusza rozdz. 20, w. 1—16.

Onego czasu powiedział Jezus Swym uczniom następujące porównanie: Podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który przyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godzinie, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących. I rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zaś wyszedł około szóstej i dziewiątej godzinie,

Biały orzeł.

„Illustrated London News,“ z dnia 11. 1. 1919 pisze, co podajemy poniżej w streszczeniu.

Wśród zajmujących wydarzeń, zachodzących obecnie w Polsce, zaszło jedno nie pozbawione komizmu. Zdaje się, iż grupa pewnego rodzaju anarchistów międzynarodowych przerywała działalność bardziej odpowiedzialnych Polaków, wykrzykując z wesołą jednostajnością: „Precz z białą gęsią!“

Niezadowoleni nazywali orła gęsią dla zaznaczenia, że patrioci polscy zajęci są jeszcze ciągle polowaniem na dzikie gęsi. Ci szczególnie Polacy, to żydzi polscy, a ci szczególnie żydzi polscy są żydami przeciwpolskimi. Rzeczą główną jednak jest nie to, kim są ci ludzie, lecz czego chcą dokonać. Otóż wrogowie Polski zajęci są obecnie nie rozbiorem fizycznym Polski, lecz rozbiorem filozoficznym idei Polski. Wyrażają się ujawnie o tem, gdzie jeden naród się zaczyna a drugi się kończy.

Używam herbowego obrazu Białego Orła, ponieważ herbowość zadowoliła naprawdę pragnienie określenia ludzkości. Trudno byłoby bodaj znaleźć szlachetniejsze i bardziej narodowe godło od takiego jaśniejącego ptaka o kształcie orła i kolorze gołębia. Zawiera ono w jednym spoistem godle, jak to się często udawało heraldyce, to połączenie świętości z zuchwałością, które wydaje się tak złożonem wielu społecznym. Godło to mogłoby zdobić tarczę św. Ludwika. Orzeł jest orłem, tak jak Polak jest Polakiem. W dzisiejszych czasach jednak musimy być przygotowani na to, że wątpliwości dotyczące względności i stopnia zmniejszą taką rzeczywistość do urojenia. Obłudnicy międzynarodowi powiedzą nam z pewnością, że biały orzeł Polski jest popielatym.

Nie należy ani przez chwilę ścierpieć tej filozofii ujemnej w urządzaniu Europy, a tembardziej Europy wschodniej. Prawdą jest, że w krajach ciągnących się ku Azji, oddalających się od wielkich ośrodków cywilizacyjnych Europy panuje zamęt ras i religij. Większą prawdą jest jeszcze, że w tym zamęcie Polska jako coś ześrodkowanego, społecznego, rzeczywistego jest rzeczą równie uchwytną, jak orzeł. Być może nawet, iż Polska jest tam jedyną rzeczą, posiadającą naprawdę tę dawną ogólnie przyjętą rzeczywistość. Żyje ona, należy jej żyć pozwolić, należy jej dać wszystko, co jest jej niezbędne do życia. — Pówoł jest bardzo prosty, gdyby nie było lepszych powodów — życie jej jest niezbędne dla naszego życia. Wolna Polska jest niezbędną nie tylko dla wolnej Europy, lecz raczej szczególnie niezbędną dla wolnej Anglii. Polska nie jest od nas tak odległą jak Egipt lub Indje, a jest bardziej ważną do tego, abyśmy pozostali przy życiu. Jeżeli silne przyjazne sprzymierzonym państwo nie powstanie na wschodzie Europy, Niemcy zyskają z porażki to wszystko, co miały nadzieję zyskać ze zwycięstwa. Mocarstwa środkowe staną się znowu środkowemi, ponieważ owe nieokreślone rozległe obszary nie mogłyby mieć innego ośrodka. Znaczyliby to poddać trzy czwarte Europy cywilizacji teutońskiej, a raczej teutońskiemu barbarzyństwu.

Niektórzy ludzie nie mogą poprostu wierzyć, że to, co odpowiada naszym ideałom, może również odpowiadać naszym interesom, mają przeto własne ideały w podejrzeniu. Mogą widzieć, że

i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł drugich stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najał. Rzekł im: idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godzinie byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wziąć mieli: ale wzięli i oni po groszu. A wziawszy szemrali przeciwko gospodarzowi, mówiąc: ci ostateczni jedną godzinę robili, a uczyniliś ich równym nam, którzyśmy znieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynić krzywdy. Aż się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij, co twego jest, a idź. Chcę też i temu ostatniemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

ROZMYŚLANIE.

„Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej.“ (Mateusz XX. 1).

Bóg jest tym gospodarzem, który nas posłał na ten świat, nie dla spoczynku, ale dla pracy, nie dla zbierania bogactw, ale zabezpieczenia sobie zbawienia. Praca na tym świecie, choćby najdłuższa, jest pracą tylko dnia jednego, po którym mamy otrzymać nagrodę. Co to za Dobroć Boska, że nas szuka i woła od rana do wieczora,

silna Polska jest użyteczną ale kłopotliwą ich fakt, że jest to sprawiedliwym. Sygnalizuję tu niebezpieczeństwo i przeciwdziałanie w tej formie, jaką ono przybierze. Polskę będą zmniejszać w teorii i obcinać w praktyce za pomocą dowodzenia stopni i delikatnych odcieni. Powiedzą, że Gdańsk lub Poznań nie jest polski, jakkolwiek jest częściowo polski, jak gdyby obłudnik miał się zgodzić na to, iż orzeł ma raczej orli nos. Ale nie można mieć do czynienia z polską demokracją licząc nosy, zwłaszcza gdy tyle z nich jest nosów żydowskich. W porównaniu z takim materiałem statystycznym dawny znak herbowy jest bardziej historycznym. Bylibyśmy mędrsi, gdybyśmy patrzyli, jak prorocy lub poeci, na obrazowość symboliczną i widzieli, że Biały Orzeł Polski powraca na miejsce czarnego orła Prus, podobnie jak dzień detronizuje noc.

Wiece ludu polskiego.

W Brzeźnie odbędzie się polski wiec wyborczy do rady miejskiej w Gdańsku dla Brzeźna i Nowego Portu w środę, dnia 19-go lutego o godzinie 6 i pół wieczorem na sali p. Pielowskiego. Danzigerstrasse 5.

Wzywamy wszystkich Rodaków i Rodaczki z Brzeźna i Nowego Portu, aby jak najliczniej przybyli. (Zaznaczamy, że i Panie, panny i służące ponad 20 lat przybyć powinny, gdyż również mają prawo do głosowania).

Komitet wyborczy z Rady Ludowej w Gdańsku.

Przegląd polityczny.

Prezydent republiki niemieckiej.

Konstytuanta wybrała z ogółu 379 głosów 277 głosami Eberta jako tymczasowego prezydenta Rzeszy niemieckiej. 51 osób powstrzymało się od głosowania. Hrabia Posadowski otrzymał 49 głosów. Ebert przyjął wybór.

Liczba niemieckich jeńców w Rosji.

W Rosji znajduje się jeszcze ogółem 45 000 niemieckich jeńców żołnierzy i cywilnych. Z tych 40 000 w Syberji, między nimi 400 oficerów i 16 tysięcy żołnierzy. Oprócz tego 2500 w Turkestanie i do 2500 na Kaukazie. Wszyscy inni jeńcy niemieccy już wrócili, jeżeli nie wstąpili do czerwonej gwardji.

Nowe żądania państw zachodnich.

Z Paryża donoszą do Holandji, iż naczelna rada wojenna będzie obradowała nad rozbrojeniem ogólnem i postanowi, aby silnie nacisnąć Niemcy i przez to mieć zapewnienie, iż nie będą się opierały. Korespondent „Daily Mail“ pisze, iż marszałek Foch opracował sprawozdanie, w którem przypomina, że Niemcy nie wypełniły w wielu wypadkach warunków, jako co do oddania artylerji, nurkowców i maszyn rolniczych. Foch jest zdania, że Niemcy w przeciągu dwóch miesięcy mogą postawić znowu na nogi 3 miliony ludzi. Foch żąda wydania całej artylerji i pomniejszenia niemieckiej armji na 25 dywizji, a te mają być uzbrojone tylko w kulomioty. Ża-

ra, to jest od początku naszego życia, aż do końca; woła nas do winnicy Swojej przez natchnienie Swoje, przez Aniołów Swoich, przez kaznodziejów i spowiedników, przez nabożne książki, przez dobre przykłady, przez szczęścia i nie-szczęścia. Jak często karze twoje lenistwo i nie-dbalstwo o zbawienie? Jak często wołał na ciebie: idź do winnicy Mojej, a odbierzesz zapłatę!

Tą winnicą jest męka Jezusa Chrystusa, który włożony był niejako w prasę mąk, aby wydał wino kosztownej Krwi Swojej. Chcąc pracować w tej winnicy, trzeba jak najczęściej rozmyślać o męce Chrystusa Pana. Tą winnicą jest Przenajświętszy Sakrament, gdzie łączymy się z Jezusem Chrystusem, pożywając Jego Ciało, jako latorośle z macicą, z której mają żywność i owoce. „Jam jest winna macica: wyście latorośle. Kto mieszka we Mnie, a Ja w nim, ten sił owoców przynosi, bo beze Mnie nic czynić nie możecie. Jeśliby kto we Mnie nie trwał, precz wyrzucon będzie jako latorośl, i uschnie, i zbiorą ją, i do ognia wrzucą i gore.“ (Jan XV, 5—6). A czy nie jesteś ty suchą latoroślą, nie przynoszącą owocu?

Tą winnicą jest dusza twoja, około której pracować trzeba od rana do wieczora, aby przynosiła owoc. A cóż robia z winnicą, żeby przynosiła owoce? Wiążą ją, obcinają, gnoją. Płakalaby i skarżyłaby się ta winnica, gdyby mogła, że jej krzywdę wyrządzają, a przecież robią to dla jej dobra, bo gdyby nie to, toby nie rodziła owoców i musiałaby być wyciętą i spaloną. Ty płaczesz i narzekasz, gdy Bóg odejmuje ci dostatki twoje, zdrowie lub coś ulubionego, a nie pominisz, że gdyby Bóg tego nie uczynił, to nie wydałbyś owocu i musiałbyś być w ogień wrzu-

da także obsadzenia obszaru nad rzeką Ruhr aż do Essen. Równocześnie chcą państwa zachodnie załatwić sprawę polską a także sprawę wojsk w Turcji azjatyckiej.

Odesłanie niemieckich jeńców cywilnych.

Rząd angielski pozwolił na ogólne odesłanie niemieckich jeńców i innych internowanych, którzy wyjechać pragną. Odesłanie nastąpi tak rychło, jak na to zezwoli miejsce na okrętach stojących do usług.

Wiadomości potoczne.

Kto z Czytelników mógłby nam nadesłać nr. 4 „Gazety Gdańskiej“, tego o przysłanie owego numeru prosimy. Za przysługę będziemy bardzo wdzięczni.

Redakcja „Gazety Gdańskiej.“

— Wiek przedwyborczy w sprawie wyborów do rady miejskiej odbył się w ubiegłą sobotę na sali „Abstinentenvereinshaus.“ Już na godzinę przed rozpoczęciem wieca sala była przepelniona tutejszą Polonią. Punktualnie o godz. pół do 6-tej członek Rady Ludowej p. Czyżewski zagaił wiec, zaznaczając, że rząd berliński zakazał coprawda wyborów do rad miejskich i gminnych w Prusach Królewskich, Poznańskim i na Górnym Śląsku, ale ponieważ tutejsi socjaliści wysłali do Berlina protest przeciw temu zakazowi i stanowiąc domagają się przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej w Gdańsku, przeto musimy być przygotowani na to, że wybory się odbędą i skutkiem tego musimy się na nie już teraz przygotować. Następnie poprosił zebranych, by wybrali biuro, co się też stało. Na przewodniczącego wybrano p. Pokorniewskiego, na sekretarza pana Grimmsmanna a na ławników pp. Szulca i Droszyńskiego.

Naukę o wyborach do rad miejskich i gminnych wygłosił p. Brejski.

W tej sprawie zabierali jeszcze głos pp. Fałańczyk, Dobrowolski i Tysarczyk. Pan Kwiatkowski przeczytał następnie wyrok śmierci, jaki odebrał od pewnego zacieklego Niemca, co oczywiście wywołało między wiecownikami ogromne oburzenie. Mówił też jeszcze o pracy przygotowawczej i agitacyjnej do wyborów do rady miejskiej.

W sprawie nauki języka polskiego w szkołach ludowych wygłosił ks. Makowski znakomicie opracowany wykład, przedkładając na końcu swego przemówienia odpowiednią rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto.

W rozmaitych sprawach przemawiali jeszcze pp. Wojciechowski, Czyżewski, Prabucki, Kosznik, Gabryelewicz, Kasetkowski, Słabonowski i Pokorniewski, który w imieniu gdańskiej Polonii podziękował publicznie ks. Biskupowi za zaprowadzenie nabożeństwa polskiego w kościele św. Mikołaja, poczem około godz. 9 po odśpiewaniu jednej zwrotki „Boże coś Polskę“ wiec zaniknął. Na sali panował mimo przepełnienia obecnych, było bowiem około 600 osób, wzorowy porządek i spokój.

Szykany hakaty w Oruni. Pan Swiniarski w Oruni przy drodze Szenfeldzkiej poszedł dnia 12 b. m. na urząd stanu cywilnego zameldować urodziny syna swego. Podał jego imię: Grzegorz.

comy. Tą winnicą, którą zaszczerpił Chrystus, krwią Swoją skropił, jest Kościół święty. Robotnikami w tej winnicy są ci, którzy pracują koło zbawienia dusz. Szczęśliwi oni, bo wezwani są do pracy w winnicy, za którą wieczór, to jest po śmierci nagrodę wezmą. Ciężka to wprawdzie praca, bo trzeba ponosić upały dnia i chłody nocy, ale chwalebna, pożyteczna i święta.

Miej staranie o domu i domowników twoich, bo to jest winnica, do której cię Pan powołał. O jak mało jest tych, którzy pracują w winnicy Bożej, a jak wielu tych, którzy pracują w winnicy czarta! Jeżeli budujesz bliźniego swego słowem i przykładem, możesz powiedzieć z świętym Pawłem: „Pomocnikiem jestem Boskim;“ ale jeżeli innych gorszysz, możesz powiedzieć, że jesteś robotnikiem szatana, że pracujesz w winnicy jego, w której grona pełne są trucizny, jadu żmij i żółci, którą cię w piekle poić będzie. O winnicy moja, mówi Bóg, którą nad wszystkie wybrałem drzewa, którą zaszczerpiłem własnymi Swymi rękoma, którą pokropiłem krwią Moją, dlaczegoż wydajesz dzikie i gorzkie owoce, czym co opuścił około uprawy twojej?

A teraz ukazuje wam, co Ja uczynię winnicy Mojej: Rozbiorę płot jej i będzie na rozchwylenie: rozerwę parkan jej i będzie na podeptanie. I zostawię ją pustą: nie będę jej obrzeżywać, ani kopać i porośnie tarniem i cierniem: a obłokom przykaże, aby na nie dżdżu nie spuszczały.“ (Izaj. V, 5-6). Czy nie jesteś ty tą winnicą? czy przynosisz owoce, a owoce dobre? Jeżeli ty jesteś tą winnicą, to bójże się groźby gospodarza i kary, która ma cię spotkać.

gorz, Wiktor. Urzędnik, który nie chce znać różnoprzawienia Polaków, chciałby nadal ich szkanować i nie chciał zapisać imienia polskiego nawet obok niemieckiego w nawiasach. Wobec tego p. Swiniarski odmówił podpisu pod protokół. Urzędnik hakatystyczny chciał robić przepisy nazwy dziecka, ale p. S. odrzekł, żeby nie wtykał nosa tam, gdzie nic nie zgubił, bo Grzegorz Wiktor jego syn, a nie pana hakatysty. Obecny jakiś Niemiec, nie wiedzący, o co właściwie p. S. chodzi, mniemał, że to równo, jakie syn będzie miał imię, może Fritz August — albo Wilhelm, odrzekł p. S. Wtenczas ubodło coś Niemca, widocznie patriotę, może wspomnienie Wilhelma ostatniego, który nie może teraz grozić „przemądrzałym“ a bezczelnym Polakom pięścią.

Oczywiście zrobił p. S. zaraz przez radę żołnierzy Polaków zażalenie do wydziału wykonawczego, aby ten nauczył starego hakatystę w Oruni rozumu, lub kazał mu iść za Wilhelmem do Holandji.

Wielkie Kaczki. Do mieszkania p. Schrödera nad jeziorem dnia 8-go b. m. o godzinie 1-szej w nocy zamierzali włamać się złodzieje. Jednak się im to nie udało, bo syn p. Schr. złodzieji spłoszył. Nie udało im się pieczonka, bo jeden złodziej puścił strzał z rewolweru. Niedawno dwóm gospodarzom nad jeziorem gęsi i kury skradziono, to i teraz gospodarze nad jeziorem zapewne muszą strażę nocną postawić.

Sierakowice. Podczas nauki w szkole zapytał się drugi nauczyciel katolicki dzieci o nazwiska. Jeden chłopak polski odpowiedział na to: „Jestem starym Frycem.“ Za to ukarał nauczyciel chłopca. Po nauce przybył ojciec chłopca p. Piotrowski, czyniąc nauczycielowi wyrzuty. Nauczyciel wzięty jeszcze przez innych w obroty, którzy się zgromadzili, użył rewolweru i strzelił na Piotrowskiego, który raniony w brzuch i nogę padł na ziemię. Tyle wyczytaliśmy z „D. Ztg.“

— Ze chłopak nieładnie sobie postąpił, to i my przyznajemy, jeżeli rzecz się tak ma, jak „Danz. Ztg.“ ją nam przedstawia. Bo znana to już sprawa, że z niemieckiej strony widzi się w Polakach wielkich rabusiów a w Niemcach baranki niewinne. Czyż ów nauczyciel prawdziwie tak niewinny, jak „D. Z.“ pisze? Skądże on wogóle przyszedł do broni. Wiadomo przecież, iż nie wolno cywilnym broni nosić. Czy „Grenzschutz“ swego czasu przy poszukiwaniu broni owego rewolweru u nauczyciela dojrzeć nie mógł?

Czytelników naszych z Sierakowic prosimy uprzejmie, aby nam zajęcie to opisali jak najszybciej, żebyśmy wiedzieli, jak sprawa się ma właściwie.

Szarłota przy Pomieczyńcu. Trudne, smutne i ciężkie są czasy terazniejsze. Przypuszczalibyśmy, że ludzie by się do tego zastosoowali i po długiego żyli. Ale niestety inaczej się dzieje. Kradzieże i gwałtowne włamywania są, jak się zdaje, najważniejszym zatrudnieniem. I w naszej gminie bardzo smutno w tym względzie. Wielu obywatelom skradziono w ostatnich tygodniach wszystkie kury, gęsi a nawet i bydło. W przeszłym tygodniu zbrojono tu bardzo oburzający czyn. Bracia Richert z Zależa włamali się gwałtownie do stajni wdowy Ojowskiej z Stanisławów i zabrali wszystkie kury, gęsi, króliki i ostatnią swinie chowną. Nie do pojęcia takie dzieło u biednej właścicielki, która z powodu śmierci męża na wojnie już dość ma troski. Ślad prowadził na oborę wyżej pomieszczonego R., gdzie rada robotników i gburów zabite zwierzęta, pochowane w sklepie i piecu znalazła. Ojciec i synowie zapoznają się zapewne z sędzią karnym.

Kantrzyńskie granice Pomorza. Chciałem też raz naszej gazecie donieść, co tutaj w ostatnim zakątku naszego powiatu wyrabia sławny „Heimatschutz.“ Kantrzyńskie jest to duża wieś, szczególnie z tego, że nie posiada ani jednego Niemca. Graniczy się z Pomorzem i Niemcy z tamtej strony raz po raz zgrzytają zębami na ten „polnisches Nest.“ — Niedawno temu leciał tutaj przez naszą okolicę latawiec i to nieszczęściem przez kantrzyńską wieś. Tu zaraz p. wójt z drugiej wioski z Pomorza zatelefonował do „Heimatschutzu“, że z Kantrzyńki ostrzeliwano tego lotnika. Jest to oczywiście grube kłamstwo, ale była to dobra okazja „dem polnischen Nest eins auszuwischen.“

Zaraz też przybył oddział „Grenzschutzu“ w sile 40 ludzi i już przetrząsać mieszkania szukając broni. Nie znaleźli ani jednego karabinu ani żadnej armaty i już niby skończono rewizję, wtem przyjeżdża marynarz z Wejherowa i powiada, że on w tym latawcu był i wie dokładnie, że jego z tej wioski ostrzeliwano. Przetrząsnęli wieś do trzeciego razu, ale jednak nie znaleźli. Powrócili z długimi nosami do swojej Pomeranji. Ale na drugi dzień rozesłał sołtys po wsi wiadomość, że zawieszono nad wsią stan oblężenia (Belagerungszustand). O godzinie 10-tej wieczorem powinny być pogaszone światła i t. d.

Dwóch marynarzy pozostawiono niby na straż tam we wsi. Co teraz dalej dzieć się będzie, niewiadomo.

Tak to oto tutaj dręczą ludność polską, a jak

mi opowiadano, to władze w Wejherowie wcale o tem nic nie wiedzą. Ciekawem wogóle jest, czy to jest dozwolonem, aby ten sławny „Heimatschutz“ w innym powiecie i w innej prowincji uprawiał takie rzeczy.

Szczęściem, że obywatele w całej wsi zachowali zupełnie zimną krew i zupełny spokój.

Słyszając bowiem takie głupstwo, co opowiadał ów marynarz z Wejherowa, że słyszał jak jego ostrzeliwano w latawcu i że on to dokładnie słyszał i do tego jeszcze wie, że to akuratnie z tej wsi strzelano, możnaby wprost zdumieć.

Lipinki nowskie, pow. świecki. We wtorek około 8-mej rano zjechał oficer z około 20 ludźmi piechoty i 8 konnymi i 2 karabinami maszynowymi. Pytali we wsi o p. Juliana Gogolewskiego, człowieka nadzwyczaj spokojnego i wogóle nie zajmującego się polityką. Chcieli wiedzieć koniecznie, gdzie znajdują się jego dwaj synowie. Ci byli w kościele, więc posłano po nich. Skoro przybyli zostali natychmiast aresztowani, bo oficer przedłożył nakaz, że ma polecenie obu do Świecia odstawić. Potem przeszukali cały dom. Szukali wszędzie, nawet w łózkach, w sklepach między kartoflami, a nawet w sianie i pod słomą na górze. Chcieli koniecznie znaleźć broń, ale nie znaleźli wogóle niczego, coby podejrzenia uzasadniało. Nie pomogli nic prosić by i wstawiania się rodziców, że przecież niczego obciążającego nie znaleziono, więc mogliby podejrzanych w domu zostawić. Uprawdowano ich jako więźniów do Świecia, co wywołało w tak spokojnej jak dotąd naszej wiosce ogólne wzburzenie, bo dotychczas u nas nigdy nie się nie stało, ani też żadnych zamiarów do podburzania i gwałtów niema. Wojsko sprowadził do wioski wójt, jak wzmiankował podoficer, który był przy aresztowaniu obecny.

Bytowo. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się podczas polowania na dziki w rewirze nadleśniczym Borutuchen. Silny dzik, postrzelony puścił się na zagrodę leśnego Affeldta, gdzie zajętego na podwórzu robotnika Bacha chwycił i potłukł. Gdy żona tegoż przybiegła do pomocy rzuciła kawał drzewa między męża a dziką, tenże puścił swą ofiarę i pobił do stogu słomy, pod który się wpełznął i wreszcie tam został ubity.

Niemieckiej ludności cywilnej dają broń przeciw Polakom. Prasa niemiecka w Gdańsku w każdym niemal numerze zapelnia łamy całe o rzekomych niebezpieczeństwach polskich w Prusach Królewskich i na Warmji. Że „niebezpieczeństwo“ to nie istnieje, wie każdy rozsądny i z położeniem obecnem obeznany Niemiec. Wie przecież, że ludność polska bezbronna, której pod rządami socjalistycznymi utrudnia się nawet życie organizacyjne, nie zdolna jest rzucić się na zbrojne oddziały „Grenzschutzu.“ Rewizje w domach polskich wykazały, iż Polacy broni zakazanej nie przechowują. Natomiast tajne rozporządzenia naczelnych władz niemieckich stwierdzają, że pomiędzy ludność niemiecką w okolicach polskich rozdziela się broń. Co dopiero dowiadujemy się o wyposażeniu kolonistów niemieckich w okolicy Nowego w broń palną. Czyż tego rodzaju rozporządzenia władz i nadużycia, oraz gwałty np. „Grenzschutzu“, nie są najjaśniejszą prowokacją upośledzonej w prawach ludności polskiej? A mimo to ludność polska, posłuszna wskazówkom kierowników swych, stara się zachować zimną krew i rozwagę. Ludność polska wie, że przeżywa chwile przejściowe, po których nastaną czasy spokoju, ładu i porządku, że znikną przeciwności narodowościowe. W wolnej bowiem Polsce każda narodowość równych doznawać będzie praw.

Mimo podjudzań ze strony nam nieprzyjajnej hasłem chwili obecnej dla Polaków niech będzie: spokój, porządek i rozwaga!

Węgla drożeją. Ceny węgla w reńsko-westfalskich kopalniach w ostatnich dniach coraz więcej idą w górę.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

Gdańsk. Lekcja śpiewu Tow. śpiewu kościelnego „Sw. Cecylii“ odbędzie się w czwartek, dnia 13. bm. punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. Na lekcję winni przybyć także śpiewaczki i śpiewacy „Lutni.“ Zarząd.

Gdańsk. Zebranie Tow. byłych żołnierzy Polaków „Zgoda“ w Gdańsku odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 3-ciej po południu, w lokalu dr. Kubickiego, am brausenden Wasser 5. O liczny udział prosi Zarząd.

Fiog. Zebranie Tow. ludowego odbędzie się w niedzielę, 16-go bm. o godz. pół do 4-tej po poł. u p. Sirockiego. O liczny udział prosi Zarząd. Przodkowo. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się krótko po niesporach w lokalu p. Fr. Plichoty w niedzielę dnia 16 bm.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Podobało się Panu Bogu Najwyższemu i zabrał nam naszych najukochańszych, nigdy niezapomnianych rodziców. W sobotę, dnia 8-go lutego, o godz. 1/4 po południu zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasz najukochańsza matka

śp.
Wiktorja Turzyńska

z domu Zimmermann
w 64 roku życia.

W niedzielę o godzinie 1/3 rano zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec

śp.
Franciszek Turzyński

w 64 roku życia.

O tem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

6 synów i ich żony.

Prosi się o pobożną modlitwę za spokój ich dusz.

Kelpla, dnia 9-go lutego 1919.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12-go lutego, o godz. 9 rano w kościele filialnym w Kelpnie.

Niech odpoczywają w pokoju.

Obchód Kilińskiego

urządzają

Tow. gimnastyczne „Sokół” i Tow. byłych
żołnierzy Polaków „Zgoda” w Gdańsku

W sobotę, dnia 15 lutego
o godzinie 6-toj wieczorem
na sali p. Steppuhn w Sidlicach.

Na program składają się: muzyka, śpiewy, wykład,
deklamacje i żywy obraz

CENY MIEJSC: 1 miejsce 2 m., 2 miejsce 1,50 m.,
wstęp na salę 1 m.

Bilety poprzednio nabyć można w „Gazecie Gdańskiej”.

O liwny udział członków i gości proszą

Zarządy.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców mającego ochotę wyuczenia
się drukarstwa, pryncypie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Na wesela :: Na wesela

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu

Również polecamy gorąco bardzo sto-
sowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do
użytku starostów, drużbów i gości
przy godach weselnych. Wy-
danie piąte pomnożone.

Cena tylko 2,50 mk. Poście 10 fen. Zaliczka
(Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Odańska” — Danzig.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

polana

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Verstaedtlcher Graben Nr. 49.

Teatr amatorski w Chwaszczynie.

W niedzielę, dnia 16 lutego r.b.

urządza

Kółko śpiewackie kościelne w Chwaszczynie

teatr amatorski

ma cel dobroczynny na który Wno. Państwo
jak najprzejmiej się zaprasza. Teatr odbędzie się
w lokalu p. A. Litwina a rozpocznie się punk-
tualnie o godzinie 7-miej wieczorem.

Odegrane będą:

==== **A mi Ewa** ====

Kr-t-o-wiła z muzyką i śpiewami w 2 aktach.

==== **Fatálna szafa** ====

Kr-t-ehwiła w 1 akcie z muzyką A. Wróńskiego.

W przerwach śpiewy chórowe i deklamacje. — Po prz-
stawieniu skromna zabawa. CENY MIEJSC: rezerwowane
3, m., I miejsce 2, m., II miejsce 1,50 m., miejsce do
stania 1, m. Bilety już wczesniej zamówić można
u organisty pana I. Schultza a na salę od godz. 6-toj
KOMITET.

Osiadłem w Starogardzie!

Buro znajduje się przy ulicy koszarowej nr. 1.

Buro otwarte od 8—1 i 3—6.

Konferencje od 10—12 i 3—5

Bogdan Jacobson, adwokat.

Szanownych redaktorów miasta Gdańska i ok-
litych wiadomościom uprzejmie, iż dnia 25. stycznia
otworzyłem

restaurację

z codziennym koncertem

Mojem zamiarem jest rzetelna usługa. O
szkawe poparcie proszę

z szacunkiem

Bronisław Kubłoki

Gdańsk, Am brausenden Wasser 5.

Bank ludowy

E. G. m. u. H.

w Kościerzynie

z n-żył od 1-go stycznia br. procent od dawniej-
szych depozytów, i to:

za 1/2 rocznie wypowiadzeniem na 4 %

za 1/4 „ „ na 3 1/2 %

za krótszym „ „ na 3 %

a od nowych dep. za 1/2 rocznie „ na obecnie 2%
od weksli z zabezpieczeniem hipoteczn. zniża się pro-
cent przy regularnym placeniu z 5 1/2 % na 5%

ZARZĄD

Kiedrowski

Rekowski

Bank Ludowy—Volskbank.

E. G. m. u. H.

w Sopocie

przyjmuje depozyty

(bezpośrednie) i płaci

3 1/2 % bez wypowiedzenia

4 1/2 % z półrocznym wypowiedzeniem.

Zarząd:

Fa. Tarnowski. Leon Schütz. J. Szonopolski.

Franciszek Bieński

złotnik i jubiler

pod firmą

G. Plaschke Następca

przy ulicy Goldschmiedgasse 5

poleca Szan. Publiczności swój obfity skład wyrobów
złotniczych, obrączek ślubnych itp., jako też zegarków
kieszonkowych w rozmaitych cenach.

Przyjmuje także wszelkie reparacje.

Usługa skora i rzetelna

Poszukujemy

GENERALNEGO AGENTA

na Prusy Królewskie i Książęce

Uwzględnia się tylko osoby, obznajmione z in-
teresami ubezpieczeń i ewentualnie z lokalnymi.

V E S I A

Bank wzajemnych ubezpieczeń na życie w Poznaniu.

Tabaka

do zazywania

świeżo nadeszła funt 4.80 mk.

Poleca i wysyła za zaliczką

R. Widzowski.

Pelplin nr. 5

Mydło

do mycia

prawdziwe kawałek 2.50 mk.

poleca i wysyła pod zaliczką.

Chem. tech. dom. wysyłkowy

R. Widzowski.

Pelplin nr. 5.

Kopalnia złota!

OBERZA

z piekarnią

przy katolickim kościele,

należymyś tanio do

przedania.

Louis Cohn,

Przedkowskie — Seefeld W. Pr.

Nadzwyczaj

tanio

oferta

na

futra

200 garniturów

z czerwonego lisa

eleganckie fasony, mufka

i kołnierze na czystym

jedwabiu

M 150,- do M. 180,-

za garnitur poleca jako

kupno okazistościowe

również

wszelkie inne futra

w wielkim wyborze po

znanej tanich cenach

.....

Pożyczkę wojenną przy-
jmuje w pełnej war-
tości jako zapłatę

Podróż do Gdańska

zwraca się

Berliner

Polzvertrieb

Gdańsk

ulica Szeroka

Breitgasse 121 22

Kto udzieli jednej pani

lekcje języka

pisowni polskiej?

Zgłoszenia do Ekspedycji

„Gaz. Gdańskiej” pod nr. 161.

Cieśla

wdowiec, biegły w wszel-
kich pracach wiejskich, po-
szukuje odpowiedniego

zatrudnienia

od zaraz. Przyjmie wynag-
rodzenie gotówką lub środ-
kami spożywczymi. Zgłosz.
pod nr. 139 do eksp. „Gaz.
Gdańskiej”.

MIESZKANIE
za 600-800 mk. rocznie po-
szukuje się w Gdańsku, lub
naprzemiejściach we Wrze-
szczy, Oliwie albo w Sopo-
cie, możliwie z ogródkiem od
zaraz lub 1-go kwietnia. Of-
erty przyjmuje
J. Czyżewski w Gdańsku
Ankerhofmiedgasse nr. 6.

Poszukuje się
**porządnej
dziewczynki**

z lepszego domu do pomocy
lekarzkiej od zaraz lub 1-go
marcha. Zgłoszenia pod nr.
158 do ekspedycji „Gazety
Gdańskiej”.

Polecam Szan. Publiczno-
ści mój

warsztat krawiecki.

Wykonuje wszelkie prace
krawieckie, tak męską jako
i damską.

Bolesław Klasa

GDANSK, Sekusseldamm 27.

Sprzedam mój

DOM

w małym mieście Prus Za-
chodnich w którym się znaj-
duje wielki skład z dwoma
oknami wystawnymi, ur-
ządzony według nowoczesnych
wymagań. Nadaje się na
polski dom towarowy lub
konsum. W domu tym znaj-
dował się 40 lat skład towa-
rów lekarskich, obuwia i
konfekcji. Stosownie dla
kapitałistów, ponieważ czy-
sto polski ekwiwalent. Zgło-
szenia pod nr. 158 do eksp.
„Gaz. Gdańskiej”.

Mała posiadłość,

kościół we wsi, niedaleko
Gdańska, od wiarusa pod
korzystnymi warunkami do
nabycia. Zgłoszenia pod
nr. 151 do Gaz. Gdańskiej.

Poszukuję większą
**posiadłość
wiejską**

w polskich stronach. Zgłosz.
pod nr. 152 do Gaz. Gd

2 letniego

chłopca

dyskretnego, leżącego do
poehedzenia odda się na
własność bez wzajemnego
wynagrodzenia. Zgłoszenia
pod nr. 142 do Ekspedycji
„Gazety Gdańskiej”.

Wskutek obecnych wyso-
kich kosztów budowlanych
niezwłocznie podwyższenie
zabezpieczenia od ognia.

Oszaconienie od ognia
oszaconienie wartości
oszaconienie szkody po-
wstałej przez ogień

wykonuje szybko i starannie

Franciszek Bieński

MISTRZ MULARSKI
WEIHEROWE (Neustadt Wpr.)
Präparandenstrasse 3.

Trzech czeladników

szewskich i uczeń

mogą się od zaraz zgłosić

J. Manuth,

mistrz szewski

SOPOTY, ulica Bismark 11

Pracy malarskie

taploerskie, dekoracje i god-
wykonuje czysto

Lewandowski

Gdańsk—Nowypr-
(Neufahrwasser)
Saaperstrasse 30 a.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”